



BIULETYN

Nr 43 (1155), 10 kwietnia 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Déjà vu po węgiersku: kolejne cztery lata dla Orbána

Dariusz Kałan

Wybory parlamentarne na Węgrzech po raz drugi z rzędu wygrał prawicowy Fidesz. Wpływ na to miała zarówno umiejętna polityka informacyjna, jak i słabość opozycji oraz osobista popularność premiera Viktora Orbána. Jego zwycięstwo pozwoli na dalszą konsolidację władzy w kraju i kontynuację pragmatycznej polityki zagranicznej. Dla Polski oznacza to utrzymanie obecnej dynamiki prac Grupy Wyszehradzkiej, ale też stanowi wyzwanie dla polityki europejskiej i wschodniej.

Bezapelacyjnym zwycięzcą wyborów parlamentarnych z 6 kwietnia br. został Fidesz (44,5%, 133 mandaty). Rządzące ugrupowanie już wcześniej wygrywało na Węgrzech, ale tym razem partia Viktora Orbána – mimo wyniku gorszego niż w 2010 r. (53%) – jako pierwsza w historii ma szansę ponownie zdobyć większość konstytucyjną (wciąż przeliczane są głosy z dwu okręgów jednomandatowych). Lepsze niż cztery lata temu rezultaty zanotowały ugrupowania opozycyjne: koalicja lewicowo-liberalna Zmiana Rządu 2014 (26%, 38 mandatów) oraz nacjonalistyczny Jobbik (20,6%, 23 mandaty), jednak ich rola w Zgromadzeniu Narodowym będzie równie marginalna. Do parlamentu weszła też partia zielonych LMP (5,3%, 5 mandatów). Wybory przeprowadzono według nowej ordynacji, która zakłada m.in. zmniejszenie liczby posłów z 386 do 199, przyznanie praw wyborczych Węgom mieszkającym za granicą oraz wdrożenie tzw. kompensacji zwycięskiej, premiującej wygrane ugrupowanie.

Fenomen Fideszu. Mimo sprzyjającej ordynacji i odpływu ponad 700 tys. wyborców, wynik partii Orbána należy uznać za ewenement w skali Unii Europejskiej. Można go uzasadnić pięcioma czynnikami.

Po pierwsze, Fidesz zbudował sprawny mechanizm promocji swoich działań. Zaangażował do tego media publiczne (ze szkodą dla pozycji Węgier w rankingu wolności prasy, w którym w ciągu czterech lat spadły o 31 miejsc) oraz bliskie rządowi gazety, przedsiębiorstwa, think tanki i organizacje społeczne. Opracowano skuteczny system komunikacji, dzięki któremu gabinet tłumaczył i propagował swoje kroki oraz odpowiadał na zarzuty przeciwników. Do tradycji wpisały się też obchody świąt narodowych i wielotysięczne tzw. marsze pokoju, wykorzystywane przez Fidesz do wzmacniania własnej popularności.

Po drugie, rząd, który wchodził w spory z aktorami zewnętrznymi, w kraju unikał konfrontacji, starając się zadowolić jak najszersze grupy społeczne. Podniesiono płacę minimalną, obniżono ceny energii elektrycznej i wprowadzono korzystny dla najlepiej zarabiających podatek liniowy, a w polityce społecznej podejmowano działania prorodzinne, jednocześnie tolerując związki partnerskie osób tej samej płci i liberalną ustawę aborcyjną. W dużej mierze dzięki tej strategii nie wykształcił się żaden silny ruch antyfideszowski.

Po trzecie, Fideszowi udało się stworzyć wrażenie, że jest jedynym ugrupowaniem zdolnym skutecznie walczyć o interes narodowy kraju. Retoryka dumy narodowej i mobilizacji społecznej pozwoliła zatrzymać spadek poparcia dla elit, zapoczątkowany w latach rządów lewicy, oraz dobrze wpisywała się w oczekiwania raczej konserwatywnego społeczeństwa, w tym Węgrów żyjących poza granicami, którzy w 95% głosowali na Fidesz.

Po czwarte, nie mniej istotna była charyzma i popularność Orbána, polityka cieszącego się największym zaufaniem społecznym po prezydencie (45% poparcia). Model wypracowany przez premiera – silnego lidera, kreślącego pozytywne wizje na przyszłość i biorącego osobistą odpowiedzialność za działania rządu – został zaakceptowany przez dużą część Węgrów.

Po piąte, do zwycięstwa Fideszu przyczyniła się słabość opozycji, która albo była pogrążona w sporach personalnych i ideowych (lewica), albo też przez długi czas nie potrafiła wyjść z programowej niszy (Jobbik).

Zmarginalizowana opozycja. Drugie miejsce zajęła koalicja lewicowo-liberalna Zmiana Rządu 2014. W jej skład wchodzi pięć ugrupowań, z których największym jest Węgierska Partia Socjalistyczna. Lider tej partii Attila Mesterházy utrzymał jej spójność po klęsce wyborczej w 2010 r. i wprowadził zmiany generacyjne w kierownictwie. Jednak ze względu na trudności w sformułowaniu wspólnego programu oraz ambicje innych protagonistów – byłych premierów Gordona Bajnaia i Ferencza Gyurcsánaya – wiara zarówno w przywództwo Mesterházyego, jak i w trwałość koalicji od początku wydawała się ograniczona. Większość ich postulatów była antytezą haseł Fideszu, co potęgowało wrażenie, że jedynym łączącym ich ogniwem jest niechęć do Orbána. W krótkim okresie należy się więc spodziewać kolejnych przetasowań, które raczej tylko pogłębią chaos. Lewica nie dysponuje dziś potencjałem personalnym, strukturalnym i medialnym, aby rzucić wyzwanie partii Orbána.

Drugim obok Fideszu zwycięzcą wyborów jest Jobbik, który po raz pierwszy przekroczył 20% poparcia; to zresztą jedyna partia, która zyskuje sympatyków z wyborów na wybory. Tym razem liderzy zredukowali retorykę antyunijną, antyromską i antysemicką, budując przekaz na krytyce rządu i rzadko wcześniej podnoszonych tematach społecznych (jak np. problemy emerytów). Ta strategia służyła poszerzeniu grupy wyborców, którą dotychczas stanowili mieszkańcy biedniejszych komitatów wschodnich i młoda inteligencja. Wizerunek Jobbiku jako energicznego ruchu nowoczesnego nacjonalizmu, wrażliwego na kwestie socjalne i dobrze poruszającego się w nowych mediach, jest kłopotliwy dla Fideszu, bo z powodu kryzysu lewicy wokół właśnie tej partii może się kształtować front niezadowolonych z Orbána. Aby tego uniknąć, Fidesz będzie najpewniej – tak jak w mijającej kadencji – włączał niektóre postulaty radykałów do własnego programu (np. podatek bankowy).

Wielka kontynuacja. Mimo że liderzy Fideszu unikają jasnego deklarowania planów na przyszłość, na pewno istotne dla nich będzie dokończenie procesu konsolidacji władzy. W ciągu czterech lat ugrupowanie Orbána wzmocniło kontrolę nad urzędami politycznymi, gospodarczymi i mediami oraz rozpoczęło centralizację kraju i renacjonalizację jego strategicznych obszarów. Po zwiększeniu uprawnień decyzyjnych szczebla centralnego, m.in. w szkolnictwie, służbie zdrowia i energetyce, ten trend obejmie również inne sektory państwa i gospodarki. Ułatwi to większość konstytucyjną; dzięki niej będzie można modyfikować obowiązującą od 2012 r. ustawę zasadniczą (dotychczas dokonano czterech nowelizacji), która ze względu na pospieszny tryb przyjęcia wymaga kolejnych poprawek. Oprócz tego należy się spodziewać, że Fidesz, który najbardziej kontrowersyjne ustawy przegłosował w poprzedniej kadencji, będzie próbował budować popularność na sprawnym administrowaniu krajem. Chociaż ograniczenie wysiłku reformatorskiego grozi stagnacją władzy, pozwoli zredukować społeczne zmęczenie zmianami oraz polepszyć relacje z partnerami zagranicznymi. Jest to ważne w kontekście gospodarczym. Rząd doprowadził do konsolidacji polityki fiskalnej, dzięki czemu deficyt budżetowy spadł w 2013 r. poniżej 3% PKB, oraz nieznacznie obniżył poziom długu sektora finansów publicznych (z 82% do 79% PKB), lecz problemem nadal jest brak perspektyw na stabilny wzrost gospodarczy i spadek bezrobocia. Mogłaby temu zaradzić właśnie poprawa klimatu inwestycyjnego.

Fidesz zapewne będzie też kontynuował obecną politykę zagraniczną, opartą na dwugłosie w UE (retoryka eurosceptyczna w kraju i pozostawanie w mainstreamie w Brukseli), dystansie wobec USA i szerokim otwarciu na Wschód. Ostatnie wypowiedzi Orbána sugerują, że Węgry mogą aktywniej angażować się we współpracę z instytucjami zachodnimi. Jednak z powodów wewnętrznych (wzrost społecznego rozczarowania UE i rywalizacja z Jobbikiem o konserwatywnych wyborców) trwała zmiana agendy jest mało prawdopodobna. Wiele też zależy od tego, jaki model decyzyjny wypracuje nowy gabinet. Dotychczas kierunki aktywności zagranicznej były ustalane w otoczeniu premiera, podczas gdy MSZ jedynie wspomagał realizację strategii, tłumaczył ją partnerom zewnętrznym i łagodził negatywny wizerunek kraju na Zachodzie. Po spodziewanym odejściu z rządu szefa dyplomacji Jánoša Martonyiego jego następcą może zostać inny umiarkowany zawodowy dyplomata (np. ambasador János Csák), co oznaczać będzie kontynuację wzorca i polityki. Nominacja dla kogoś z bliskiego kręgu Orbána, np. Pétera Szijjártó, może sugerować postawę bardziej konfrontacyjną oraz intensyfikację poszukiwań sojuszników na Wschodzie. Niezależnie od koniunktury międzynarodowej i wewnętrznej priorytetem pozostanie troska o diasporę z krajów ościennych oraz współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej (V4).

Rekomendacje dla Polski. Ponowne zwycięstwo Fideszu oznacza dla Polski utrzymanie obecnej dynamiki prac V4, ale stanowi wyzwanie dla polityki europejskiej i wschodniej.

Polska powinna zachęcać Węgry, które niezbyt gorliwie uczestniczyły w dyskusjach nad reformami UE, do brania na siebie większej odpowiedzialności za przyszłość UE. Pierwszym krokiem ku temu byłoby wzmocnienie pozycji Fideszu w Europejskiej Partii Ludowej, np. przez przywrócenie Orbána na stanowisko wiceprzewodniczącego. Angażowanie Węgier w sprawy europejskie pozwoli zneutralizować retorykę eurosceptyczną oraz ograniczyć konflikty rządu z aktorami zewnętrznymi.

Należy również zacieśniać koordynację działań w regionie poradzieckim, przez oba te kraje traktowanym z nieco odmienną wrażliwością. Warszawie powinno zależeć na wypracowaniu jednolitego stanowiska w sprawie sankcji wobec Rosji czy reakcji NATO na agresję na Ukrainę. Mimo że Budapeszt w sprawie aneksji Krymu zadeklarował „bezstronność”, w interesie Polski leży zarówno podejmowanie inicjatyw politycznych (np. wizyty wysokich urzędników obu krajów na Ukrainie), jak i dalsze przekonywanie Węgrów do wspólnych wysiłków na rzecz przyspieszenia unijnych projektów dywersyfikacji energii. Temu ostatniemu służyłoby zbudowanie wokół Węgier i innych krajów V4 ruchu poparcia tzw. sześciu filarów unii energetycznej, zaproponowanych przez Polskę w marcu br.